Nr. 449. **Kraków, Piątek 28 Września 1917.** **Rok XXXVI.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	40 kor. 80 h.	20 kor. 40 h.	10 kor. 20 h.	3 kor. 40 h.
z odnoszeniem do domu	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
z dwuraz. „ „	55 „ 20 „	27 „ 60 „	13 „ 80 „	4 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) wprost należy nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1672. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

Miejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5.; W Jarosławiu J. Soszyński. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 95 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Pełna rada ministrów.

(Telefonem).

Wiedeń, 28 września.

Wczoraj wieczorem odbyła się pod przewodnictwem prezydenta ministrów dra Seidlera rada ministrów, w której uczestniczyli wszyscy członkowie gabinetu.

Z niemieckich stronnictw.

(Telefonem).

Wiedeń, 28 września.

W sprawie jednolitego postępowania wszystkich grup niemieckich w sprawach narodowych, tudzież w innych ważnych sprawach politycznych odbyła się wczoraj konferencya delegatów niemieckiego Związku narodowego z delegatami zjednoczenia chrześcijańsko-społecznego.

Wczoraj i przedwczoraj obradowało niemieckie zjednoczenie pracy w sprawie unieważnionych mandatów poselskich, autonomii, tudzież pokoju.

Wczoraj ukonstytuowało się zjednoczenie posłów krajów alpejskich. Prezesem wybrany został dr Sylvester.

Z klubu państwowości czeskiej.

(Telefonem).

Wiedeń, 28 września.

Jutro zbiorą się w Pradze delegaci nowego czeskiego klubu państwowości czeskiej.

Przedmiotem obrad będzie wybór komisyi wykonawczej, na której czele stanąć ma dr Kramarz.

Przesilenie w Związku czeskim.

Wiedeń, 28 września.

Na pytanie, postawione przez kilku dziennikarzy, oświadczył przewodniczący związku czeskiego, poseł dr Stanek:

O przesileniu w związku czeskim, o które mnie panowie pytają, nic mi nie wiadomo. Jako przewodniczący musiałbym coś przecie o niem wiedzieć. Faktem jest tylko, że nowy klub państwowości czeskiej rości sobie pretensye do zastępstwa przewodniczącego związku oraz do drugiej wiceprezydentury Izby posłów. Jednakże nowy klub nie zaznaczył swoich roszczeń jeszcze oficyalnie.

Tyle dr Stanek. Chodzą jednak wieści, że przesilenie w związku czeskim wybuchło już istotnie i że najbliższe dnie przyniosą zmianę w prezydyum związku.

O interpelacye w językach słowiańskich.

(Telefonem).

Wiedeń, 28 września.

Przewodniczący związku czeskiego Stanek wniósł do prezydenta Izby dra Grossa zapytanie, w którem żali się, że interpelacye, wniesione w języku nieniemieckim, otrzymuje Izba z opóźnieniem. Wskutek tego odnośni ministrowie na interpelacye te odpowiadają za późno. Poseł Stanek zapytuje tedy prezydenta Izby, czy skłonny jest zarządzić, by interpelacye, wniesione w języku słoweńskim i nieniemieckim, przedkładane były Izbie jak najrychlej tak, jak niemieckie, tudzież czy gotów jest interpelacye te przedkładać ministrom w tekście pierwotnym

Rada R. Ż. za pokojem.

(Telefonem).

Rotterdam, 28 września.

»Daily News« donoszą z Petersburga:

Czterdzieści trzy maksymalistycznych rad żołnierskich przedłożyło rządowi sformułowane żądania w sprawie pokoju.

»Daily Telegraph« donosi z Petersburga, że rada robotnicza w Moskwie uchwaliła rezolucyę, domagającą się ogłoszenia tajnych traktatów, **tudzież natychmiastowego zawarcia pokoju.**

Upadek Kierenskiego?

Zurych, 28 września.

Petersburscy korespondenci »Corriere della Sera« i »Secolo« przynoszą w dziennikach swych zgodne wiadomości, że upadek Kierenskiego jest bliski.

Nowym wybawcą Rosyi ma być Czernow, przywódca lewego skrzydła bloku, który domaga się dyktatury proletaryatu i zwraca się przeciw Kierenskiemu i Korniłowowi.

Co do wyboru prezydenta republiki rosyjskiej dowiaduje się korespondent »Corriere della Sera«, że **prezydent gabinetu będzie sprawował zarazem funkcye prezydenta republiki.**

Wrzenie we Włoszech.

(Telefonem).

Berlin, 28 września.

»Berliner Tageblatt« donosi z Bazylei:

Komendant Medyolanu, generał Albiori, został zamordowany wśród okoliczności zagadkowych.

W prowincyach: Turyn, Aleksandrya, Genua i Piacenza wprowadzone zostały sądy wojenne. Służbę bezpieczeństwa objęli komendanci wojskowi.

Po mowie Asquitha.

(Telefonem).

Wiedeń, 28 września.

»Reichspost« pisze:

Tutejsze sfery dyplomatyczne podnoszą wprawdzie moment, że Asquith nie jest osobistością oficyalną, gdyż nie jest członkiem rządu, **mowa jego świadczy jednak w każdym razie, iż zdanie, jakoby Anglia życzyła sobie rychłego pokoju i porzuciła już myśl zdruzgotania Austro-Węgier, jest nieuzasadnione.**

Żądania dziennikarzy budapeszteńskich przyjęte.

Budapeszt, 28 września.

Rokowania między przedstawicielami dziennikarzy a wydawcami dzienników doprowadziły do wyniku pomyślnego dla dziennikarzy.

Minimum płacy dla dziennikarzy w dziennikach budapeszteńskich ustalono na 700 kor. miesięcznie. Dziennikarze, pozostający w danym dzienniku od dłuższego czasu, względnie mający ważniejszy dział pracy, otrzymują odpowiednią wyższą płacę. Ponadto otrzymują dziennikarze dodatek **w kwocie 600 koron na wyekwipowanie.**

Przed zatwierdzeniem Rady Regencyjnej.

Z Warszawy donosi korespondent „Dziennika Narodowego" pod datą 26 września:

Zatwierdzenie Rady Regencyjnej przez władze okupacyjne oczekiwane jest na niedzielę. W sprawie tej wyjechał onegdaj do Berlina hr. Ronikier, co zapewne wpłynie na jej przyspieszenie. Nie ulega wątpliwości, że zatwierdzenie Rady Regencyjnej nastąpi w składzie, zaproponowanym przez Komisyę przejściową Rady Stanu.

Najbliższą akcyą Rady, po zatwierdzeniu jej, będzie wydanie proklamacyi. Według informacyi miarodajnych kół politycznych, trudności, jakie się w tej sprawie nastręczały, zostały poniekąd usunięte. Mianowicie zapadła decyzya, iż Rada Regencyjna ogłosi dwa akty: enuncyacyę oficyalną do monarchów państw okupacyjnych, w której złoży im podziękowanie za ich stanowisko w sprawie państwa polskiego, udokumentowane ostatnio aktem wrześniowym, oraz manifestem do społeczeństwa, w którym ustali linię swej polityki niejako zewnętrznej. Nadto poda w nim poniekąd plan swej działalności, który w ten sposób zawierać będzie pierwsze wytyczne programu przyszłego rządu.

Podkreślić należy, że w manifeście ma być uwzględniona także sprawa wojska polskiego.

Oba akty będą ułożone przez regentów, którzy w tym celu porozumiewali się z przywódcami głównych grup politycznych. Redakcya wspomnianych aktów jest już na ukończeniu. Manifest do społeczeństwa ma być utrzymany w duchu wybitnie aktywistycznym i rokuje szybką pracę przy rozbudowie państwa polskiego.

Następnem zadaniem Rady Regencyjnej będzie wyznaczenie osoby przyszłego premiera polskiego. Dlatego też sprawa kandydatury staje się już aktualną. Nie potrzebuję dodawać, że pośród kandydatów na pierwszy plan wybija się osoba Adama hr. Tarnowskiego, który przez najszerszą opinię publiczną w Królestwie upatrzony jest na ten ważny urząd. Z prowincyi opinie oświadczają się bez zastrzeżeń za kandydaturą hr. Tarnowskiego. Dodać należy, że ani prawica, ani też lewica nie czyni obecnie zastrzeżeń przeciw tej kandydaturze. To też tem większe są widoki, iż ta jednolitość opinii zdoła pokonać resztę oporu ze strony niemieckiej, zwłaszcza z kół militarnych.

Na wypadek, gdyby ten opór nie mógł być pokonany, lub też sytuacya uległa nieprzewidzianym zmianom, w kołach politycznych wymieniają jako ewentualnych kandydatów na premiera ks. Druckiego-Lubeckiego, prezesa Centrum. Wymieniane są również kandydatury na ministrów, które ustalić ma Rada Regencyjna z premierem. Z obowiązku dziennikarskiego wymieniam je: oświata Mikułowski-Pomorski, skarb — Górski, sprawy wewnętrzne — ewentualnie hr. Ronikier, handlu — ks. Drucki-Lubecki, praca — Kaczorowski. Oczywiście są to propozycye i życzenia, raczej wskazywanie przez opinię polityczną ludzi, niż wyznaczanie placówek, co na razie nie jest jeszcze aktualne.

W końcu pragnę zaznaczyć, że w tutejszych kołach politycznych duże wrażenie wywarł ostatni list ks. arcybiskupa Kakowskiego, w sprawie obchodu Kościuszkowskiego, zwłaszcza jego końcowy ustęp, w którym poleca księżom, aby w swych przemowach gorąco podkreślili nieprzedawnione prawo nasze do niepodległości, że każdy dobry syn tej ziemi powinien jej pragnąć całem sercem i nieść jej w ofierze to wszystko, czego czas i okoliczność wymagać będzie. Ustęp ten wywarł dodatnie wrażenie ze względu na obecne poglądy ks. arcybiskupa i jego przyszłą działalność rządową.

Z Lublina.

(Od naszego korespondenta).

(Grupa Centrum Narodowego. — Wystawa Kościuszkowska. — Powszechne wykłady uniwersyteckie. — O rezultaty zjazdu miast i miasteczek. — Szkoła muzyczna).

Lublin, we wrześniu.

(i) W ostatnich dniach żywioły polityczne, skupiające się dotychczas w tutejszej grupie Ligi Państwowości Polskiej, opuściły tę organizacyę i stworzyły grupę Centrum Narodowego, nawiązując jednocześnie bezpośredni kontakt z Centrum w Warszawie. Jeden z wybitnych członków Centrum lubelskiego, sędzia Modrzewski, brał udział w ostatnich obradach Rady Naczelnej Centrum w Warszawie.

Powodem odsunięcia się tutejszych członków L. P. P. od tej organizacyi, są nie trafiające im do przekonania przemiany, jakie w obliczu politycznem i taktyce L. P. P. w ostatnich czasach zaszły. Opuszczając szeregi L. P. P., jej dotychczasowi lubelscy członkowie wyrazili nadzieję i życzenie, by nadal obie organizacye tj. Centrum Narodowe i L. P. P., współdziałały w pracy państwowotwórczej.

Lubelski Komitet obchodu rocznicy zgonu Tadeusza Kościuszki rozpoczął przygotowania do urządzenia w Lublinie wystawy kościuszkowskiej. Wystawa ma objąć portrety, miniatury i wogóle wizerunki Kościuszki, ryciny miejsc związanych z historyą Kościuszki, drzeworyty, plany bitew, ubiory współczesne, druki, monety, medale, mundury z tej epoki, gazety, późniejsze wydawnictwa dotyczące Kościuszki i pamiątkowe przedmioty. Komitet wydał do społeczeństwa odezwę z wezwaniem do składania eksposiatów.

W roku zeszłym zarząd Powszechnych Wykładów uniwersyteckich przy Uniwersytecie lwowskim urządził w Lublinie pierwsze wykłady. Wobec bardzo licznej w Lublinie inteligencyi, wykłady cieszyły się wielkiem powodzeniem. Dzięki temu i w tym roku profesorowie lwowscy zawitają do nas na wykłady. Zapowiedziane są prelekcye profesorów: dr Edmunda Bulandy, dr Józefa Hornowskiego, dr Jana Hirschlera, dr Jana Nitscha, dr Tadeusza Wiśniowskiego, dr Karola Pomianowskiego, dr Jana Zubrzyckiego i dr Emila Kipy. Dochód z wykładów, tak samo jak w roku zeszłym, przeznaczony jest na dalsze odnawianie zniszczonych przez Moskali fresków w starożytnej, niezmiernie cennej pod względem artystycznym kaplicy św. Trójcy na zamku królewskim w Lublinie.

Wybrany na lubelskim zjeździe przedstawicieli miast i miasteczek komitet wykonawczy przystąpił już do pracy nad wprowadzeniem w życie wielce dla odbudowy miast ważnych uchwał zjazdu. Przewodniczącym komitetu jest p. T. Rojowski, jego zastępcami są pp. A. Bronikowski i T. Laskiewicz, sekretarzami pp. dr Czerwiński, J. Dawidson, K. Saski i M. Wiercieński. Praca komitetu skupia się w sekcyach: 1) redakcyjnej, dla wydania pamiętnika zjazdu, 2) dla opracowania regulaminu komisyj budowlanych, 3) dla rejestracyi strat wojennych, 4) dla opracowania projektu Związku miast i miasteczek, 5) dla sprawy dewastacyi lasów i 6) dla spraw kredytu na cele odbudowy miast i powołanie do życia odpowiedniej instytucyi finansowej.

Razem z innemi uczelniami rozpoczęła w ostatnich dniach rok szkolny pierwsza lubelska szkoła muzyczna. Będzie to już drugi rok pracy tej szkoły, która doskonale wypełniła oddawna odczuwaną lukę w życiu kulturalnem Lublina. Szkoła nosi piękne miano szkoły muzycznej imienia Stanisława Moniuszki, nietylko dla zasług naszego wielkiego kompozytora na polu muzyki, lecz i dlatego, iż imię jego związane jest z ziemią lubelską, z której pochodził. Prowadzi szkołę Towarzystwo Muzyczne, placówka kultury muzycznej na terenie naszego miasta. Kierownikiem szkoły jest dyrektor p. Bronisław Strzyżykowski, z wielkiem zamiłowaniem i znawstwem poświęcający się swej odpowiedzialnej pracy. W roku bieżącym program szkoły uległ rozszerzeniu. Egzaminy zeszłoroczne, odbyte w obecności prof. Barcewicza z Warszawy, wypadły bardzo zadawalniająco.

Nowa tajemnicza afera w Paryżu.

Po niedawno zakończonej, a właściwie stłumionej, na rozkaz rządu, tajemniczej aferze Almereidy, redaktorze dziennika „Bonnet rouge", którego wtrącono do więzienia pod zarzutem szpiegostwa i tam przed śledztwem, rozprawą i wyrokiem w zagadkowy sposób zamordowano — Paryż ma teraz drugą, podobną sprawę. Tym razem jest to „l'affaire Humbert" lub „l'affaire Bolo". Pierwsze nazwisko jest dobrze zapisane w kronice skandalicznej Paryża. Pamiętają wszyscy głośną oszustkę milionową, madame Humbert. Tym razem jednak nie idzie o kobietę, lecz o mężczyznę, znanego polityka, senatora Humbert, zarazem redaktora i wydawcę dziennika „Le Journal".

Senator Humbert został bohaterem tej afery w sposób nie bezpośredni. Był on przed wojną referentem spraw armii w senacie, na którem to stanowisku wsławił się wykazywaniem braków w armii francuskiej, zwłaszcza w dziedzinie artyleryi. Rewelacye jego w tej materyi, zamieszczane w „Journal'u", wywołały wielkie wrażenie i pod ich wpływem znana francuska fabryka pod firmą Schneider-Creusot, otrzymywała od rządu nowe, kolosalne zamówienia. Złośliwe języki rozgłaszały już wówczas tajemniczo, a teraz twierdzą zupełnie głośno, że „Journal" i jej właściciele ulegali finansowym wpływom firmy Schneider-Creusot. Przyszła jednak wojna, zamówienia dla tej firmy artyleryjskiej posypały się w tej mierze, że fabryka nastarczyć im nie może i „Journal" przestaje być potrzebny firmie Schneider-Creusot. Subwencye więc ustały, byt dziennika został zachwiany. Humbert, chcąc go podtrzymywać, przyjął na dalsze prowadzenie dziennika 5 i pół miliona franków od paszy „Bolo" i tu tkwi właściwa przyczyna całej afery, tu zaczyna się skandal.

Któż jest pasza Bolo, drugi bohater afery „Humbert Bolo"? Bolo posiada tytuł paszy, kredytowy majątek, wysokie wpływy u egzotycznego księcia i bardzo romantyczną przeszłość. Pochodzi z Lewantu, ale naturalizował się we Francyi. Karyerę swoją rozpoczął jako fryzyer damski. Protektorką jego była bogata wdowa po handlarzu win, i wtedy to zaczął robić interesy. Miał dużo sprytu, doskonałe warunki zewnętrzne, był inteligentny i taktowny, więc też nie dziw, że czynił wszystko, aby robić karyerę. Druga przyjaciółka, śpiewaczka operetkowa, zaznajomiła go pewnego wieczoru z hojnym władcą wschodniego państwa. Bolo pozyskał niedługo zaufanie tego panującego, wyświadczył mu niejedną przysługę i w zamian otrzymał tytuł „paszy", oraz możność robienia milionowych interesów handlowych między Paryżem a dalekim Wschodem. Pasza Bolo stał się interesującą postacią w Paryżu. Naraz gruchnęła wieść, że pasza Bolo został aresztowany pod zarzutem zdrady stanu. Dowiedzione bowiem zostało, że dał Karolowi Humbertowi, redaktorowi wydawcy „Le Journal'u" 5 i pół miliona franków na... propagandę pokojową.

Akt oskarżenia twierdzi, że owe miliony, które od Bola otrzymał Humbert, pochodzą od wrogich mocarstw, którym zależy na rychłem zawarciu pokoju. Sąd wojenny bada interesy Bola, czy przypadkiem nie pozostawał w stosunkach z mocarstwami centralnemi. Na razie stwierdzono tylko jego bliskie stosunki ze Wschodem i Ameryką.

Humbert twierdzi, iż otrzymał od paszy Bolo pieniądze na dalsze prowadzenie dziennika, którego byt został podkopany ostatniemi czasy. Pasza Bolo miał zostać generalnym akcyonaryuszem „Le Journalu", oto wszystko. Humbert dalej usprawiedliwia się w otwartym liście, że „Le Journal" nie potrzebuje pieniędzy od nikogo, albowiem jest przedsiębiorstwem doskonałem. Następnie zaś tłómaczy:

Z końcem 1915 roku, chcąc przeprowadzić w „Journalu" kampanię na korzyść reorganizacyi armii francuskiej, napotkałem na opór współników wydawnictwa, które jest przedsiębiorstwem akcyjnem. Akcyonaryusze chcieli usunąć mnie. Wtedy postanowiłem zakupić sam wszystkie akcye. Pasza Bolo ofiarował mi swoją pomoc finansową i przyjąłem ją przekonany że mam tu do czynienia z człowiekiem honorowym i gorącym patryotą francuskim. Pasza Bolo niema żadnego interesu, prócz handlowego, aby popierać „Le Journal". Nie zastrzegł też sobie wcale żadnych wpływów na kierunek dziennika. W usprawiedliwieniu swojem nie daje przecie Humbert wytłumaczenia, dlaczego po wielkiej kampanii dziennikarskiej na rzecz rorganizacyi armii francuskiej nagle zmienił front i nawoływać zaczyna do pokoju.

Na razie nie wiadomo, jak się ta nowa sprawa „szpiegowska" zakończy, a raczej jak się prawdopodobnie nie skończy, lecz zostanie stłumiona wzorem sprawy Almeridy — jak z niej wyjdą Humbert i „pasza Bolo". W każdym razie, bez względu na ich wynik, afery te rzucają wcale nie pochlebne światło na gospodarkę wojenną czynników rządzących we Francyi

---

DOROSZEWICZ.

Śmierć człowieka.

Z rosyjskiego oryginału przetłomaczył

Dr M. S.

(Dokończenie.)

— Kamaryla! — wykrzyknął farmaceuta i wyrwał rękę.

— Co ty mówisz? — spytał zdziwiony Brutus, usłyszawszy nieznany mu wyraz.

— Co mi pan tak wynosisz waszego Juliusza Cezara? Po prostu powiedziawszy, duszę masz pan niewolniczą i basta — wyniośle odburknął farmaceuta i poszedł dalej, nawet nie spojrzawszy już na Brutusa.

— Niewolnicza dusza? — ze zdziwieniem powtórzył Brutus, patrząc za farmaceutą.

— Kto tu mówi przeciw tyranii? — dał się słyszeć głos.

I drogę farmaceuty przegrodziła ogromna, barczysta figura.

— To ja! — odpowiedział farmaceuta, patrząc na olbrzyma od dołu do góry. — Z kim-że mam zaszczyt?...

— Kiedy się mówi o celnem strzelaniu, to wtedy wymieniają mnie. Imię moje wspomina się, gdy mówi się o wspólności! — odrzekł olbrzym. — Urodziłem się na brzegach kryształowych jezior, oddychając kryształowem powietrzem śnieżnych wierchów. Nauczycielami moimi były orły. Od nich nauczyłem się miłować wolność. Szwajcarya, to imię mojej ojczyzny. Ona wolna i ja czuję się szczęśliwym także tutaj, dokąd zawiodła mnie jedna i ta sama strzała, co i mojego ciemiężcę Gesslera! Zwano mnie Wilhelmem Tellem. Imię moje oznacza „wolność".

— Burżujska rzeczpospolita.

I farmaceuta popatrzył z góry na kolana olbrzyma.

— Burżujska rzeczpospolita, mówię ci! Burżujski dobrobyt, gdzie ludzie służą za lokai w nadziei, że im się uda kiedyś założyć własny hotel. Duży hotel, w którym jest wygodnie podróżnym, a w którym stali mieszkańcy, to portyerzy i kelnerzy. Wolność czyści buty gościom. Wnuk pana Gesslera wystawia swoje obuwie na kurytarz, a twój wnuk, panie Wilhelmie Tellu, bierze je i czyści. Pozwól mi odejść, panie Wilhelmie Tellu! Według mnie, toś pan zupełnie niepotrzebnie nasobaczył panu Gesslerowi i kwita!

I poszedł.

— No! To się nazywa — zdrowo! — zamyśliwszy się, rzekł cień Wilhelma Tella, zdejmując kapelusz z olbrzymiem piórem i drapiąc się w tyłogłowie.

— Kto tutaj tak głośno przemawia? Dawno już nie słyszałem, by tutaj głośno rozmawiano! — dał się słyszeć gromki głos.

Z grupy ludzi — a wszyscy mieli czerwoną szramę na szyi — odłączył się olbrzym z ohydną twarzą, o maleńkich, ale jak węgle gorejących oczach. Wyciągnął ku farmaceucie ogromną rękę i zarekomendował się:

— Obywatel Danton! Pokłon i braterstwo patryocie!

— Patryota?

Farmaceuta zmarszczył brwi i wycedził przez zęby:

— Czarnoseciniec!

— A ty!... — zagrzmiał Danton. — Zabierajże się do wszystkich dyabłów!

I w rumianem, drgającym świetle, padającem od dalekich ognisk zobaczyły dyabły farmaceutę.

— To on! To on!

I potaszczyły go do ogniska.

— Zaczekajcie no! Porozumiejmy się! — w przerażeniu zakrzyknął farmaceuta. — Czy wy mnie długo będziecie smażyli?

— Wiecznie! — rozradowane zapiszczały dyabły.

— Zaczekajcie towarzysze — zaskomlał farmaceuta, wyrywając się i machając rękami. — Proszę o głos!

Dyabły porozdziawiały gęby ze zdziwienia. A farmaceuta wskoczył na kupę przygotowanego drzewa i nuż prawić:

— Towarzysze! Każąc wam smażyć grzeszników od rana do nocy i od nocy do rana przez całą wieczność i zajmować się ciężką, wysilającą i szkodliwą dla waszego zdrowia pracą, Belzebub was eksploatuje! Towarzysze! Powinniście żądać ośmiogodzinnego dnia pracy i smażyć grzeszników tylko ośm godzin na dobę! Ani minutki dłużej. Aż do spełnienia tego słusznego żądania rozpoczynamy powszechny strajk. Gasić ognie! Grzesznicy wychodźcie! Wy nie macie prawa dłużej się smażyć! Niech żyje strajk powszechny!

— W piekle bunt! — zameldował Belzebubowi Asmodeusz, pełen poniżającego strachu.

Belzebub szkaradnie się uśmiechnął tylko.

— Kto?

— Nowiuteńki farmaceuta!

— Zaczekaj-no! Już ja wiem, jak go przypiec!

— Roztopić ołowiu?

— Nie warto!

— Smoły?

— I nie smoły.

— Zagotować oliwy?

— Za kosztowne!

Belzebub, nachyliwszy się do ucha Asmodeusza, szepnął mu coś.

— Natychmiast! — odpowiedział Asmodeusz i pobiegł wypełnić polecenie.

Za chwilkę ku farmaceucie zbliżył się cień.

— Co tylko słyszałem o panu! — uprzejmie przemówił cień i wyciągnął rękę, rekomendując się:

— Jestem Karol Marks i bardzo mi przyjemnie.

— Ja też marksista — odrzekł farmaceuta — i też mi bardzo przyjemnie.

Podał rękę Karolowi Marksowi.

— A! pan mnie zna! Tem mi przyjemniej! Pan z pewnością czytał mój „kapitał"?

— Wybacz pan, panie Marks...

Zlekka coś ścisnęło się w gardle u farmaceuty.

— Ja tak często musiałem spierać się z powodu pańskiego „Kapitału", że nie miałem czasu na jego przeczytanie.

I poczuła dusza farmaceuty, że się rumieni. Karol Marks zaśmiał się. Rozśmiewał się coraz bardziej, coraz głośniej, nareszcie ryczał ze śmiechu tak, że aż farmaceuta się obudził.

Przedewszystkiem upewnił się, że żyje rzeczywiście. Potem zapalił sobie papierosa.

I uśmiechnął się sam do siebie.

— Bądź co bądź, ale i na tamtym świecie, towarzyszu, znalazłeś się korrekt!

Zjazd polskich przemysłowców.

Kraków, 28 września.

Dzisiaj rano otwarto w Krakowie 3-dniowy wielki zjazd polskich przemysłowców z Galicyi, Królestwa Polskiego, ze Śląska austryackiego i Poznania. Zjazd rozpoczął się uroczystem nabożeństwem, odprawionem o godzinie 9 rano w kościele św. Anny przez ks. kanonika dra Caputę, poczem uczestnicy udali się do auli uniwersytetu Jagiellońskiego, gdzie obrady otwarto. Aula zapełniła się szczelnie przybyłymi uczestnikami w liczbie około 400. Na otwarcie obrad przybyli między innymi ks. biskup Sapicha, namiestnik hrabia Huyn z komisarzem drem Gałuszką, marszałek krajowy St. Niezabitowski, członkowie Wydziału krajowego dr Jahl i dr Bernadzikowski, rektor dr Szajnocha, pułkownik hr. Lamezan, delegat Adam Federowicz, dyr. Departamentu pracy gospodarczej Tymczasowej Rady Stanu inż. Kaczorowski z Warszawy, delegaci Koła polskiego Andrzej ks. Lubomirski, dr Diamand i Edmund Zieleniewski, grono posłów parlamentarnych i sejmowych, b. poseł dr Stefczyk, prezydyum miasta Krakowa (wiceprezydenci Federowicz, Sare i Rolle), dyrektorowie wszystkich banków i instytucyj finansowych krakowskich, między innymi dyr. Steczkowski, dyr. Szarski, prezydent Centrali dla odbudowy kraju p. Artur Herbst z kierownikami sekcyi, delegat lwowskiej Izby handlowej Bol. Lewicki, wreszcie grono przemysłowców i rękodzielników krakowskich. Nadto przybyli reprezentanci krak. Izby handlowej pp. wiceprezydent Epstein, delegat Wachtel i sekretarz dr Beres. reprezentant Związku fabrycznego dr Ludwik Merz, dyr. wojennego Zakładu kredytowego Fr. Maryewski, dyr. Ligi Pomocy Przemysłowej p. Olszewski, prof. politechniki lwowskiej Hauswald, generał Rozwadowski i wielu innych. Liczny udział biorą w zjeździe przedstawiciele przemysłu polskiego z Warszawy, Lublina, Dąbrowy Górniczej, wreszcie ze Śląska austryackiego.

Otwarcie Zjazdu.

Zjazd otworzył o godzinie 10 rano przewodniczący komitetu organizacyjnego, poseł Zieleniewski. W przemówieniu swojem zaznaczył, że przed 16 laty odbył się pierwszy zjazd przemysłowców polskich w Krakowie. Wówczas rzucono podwaliny pod budowę przemysłu polskiego. Obecnie w oczach naszych świta era wolności dla Polski. Wiemy dobrze, że kto nie zasiał, zbierać nie będzie. Przemysłowcy polscy stają do siewu i do pracy nad odrodzeniem zniszczonego kraju. Jako dobrzy gospodarze wyjdźmy na rolę, policzmy straty, zróbmy przegląd strat wojennych — oto pierwsze zadanie zjazdu. Drugiem zadaniem jest rozpatrzenie się w ekonomicznych stosunkach Polski i przygotowanie pola pod przyszłą działalność. Zbliżenie się i zespolenie przedstawicieli przemysłu ze wszystkich dzielnic Polski będzie najlepszym rezultatem zjazdu.

Mowca powitał gości z Poznańskiego i Warszawy (Burzliwe oklaski), oraz reprezentantów władz, poczem zakończył słowy: „Obyśmy przyszły zjazd odbyli, jako obywatele wolnej zjednoczonej Polski". (Huczne oklaski).

Prezydyum zjazdu.

Na wniosek p. Zieleniewskiego wybrano następujące prezydyum: Prezesami zjazdu wybrani zostali: Andrzej ks. Lubomirski, dyr. Cegielski z Poznania, dyr Wierzbicki z Warszawy, oraz Tad. Epstein, wiceprezes krak. Izby handlowej; wiceprezesami pp.: dyr. Martens z Warszawy, wiceprezydent m. Krakowa p. Rolle, inż. Szymański z Warszawy, hr. Sagajło z Dąbrowy Górniczej, inżynier Kiedroń z Dąbrowy (Śląsk austryacki), inżynier Adelmann z Krakowa, Laskiowicz z Lublina i Kosobudzki z Krakowa.

Prezydyum honorowe stanowią pp.: dr Jahl, dyr dr Steczkowski, Artur Herbst, poseł Długosz, bar. Goetz-Okocimski, dr Rutowski, dr Leo, Kiślański z Warszawy, Drzewiecki, wiceprezydent m. Warszawy, Gromar z Warszawy, Kujawski, wiceprezydent m. Lublina, bar. Battaglia, Samulski z Poznania, ks. dr Adamski, patron Spółek zarobkowych z Poznania, oraz p. Frankowski z Warszawy.

Mowy powitalne.

Przewodnictwo objął prezes Andrzej ks. Lubomirski i złożył życzenie imieniem Koła Polskiego, Centralnego Związku fabrycznego, oraz Ligi Pomocy Przemysłowej. Ks. Lubomirski omówił bardzo ciężkie położenie przemysłu polskiego w chwili obecnej i podniósł, że bez dobrobytu ekonomicznego byt polityczny jest niemożliwy. W końcu mowca wzniósł trzykrotny okrzyk na cześć cesarza Karola, powtórzony przez zebranych, wreszcie ogłosił zjazd za otwarty. Imieniem Wydziału krajowego witał zjazd dr Jahl, podnosząc wybitną działalność reprezentacyi krajowej dla przemysłu polskiego, oraz drobnego rękodzieła. Dr Jahl wspomniał także o wykupnie terenów węglowych przez kraj. (Burzliwe oklaski).

Imieniem miasta Krakowa witał w serdecznych słowach zjazd wiceprezydent J. K. Federowicz. Już drugi przemysłowy zjazd — mówił wicepr. Federowicz — odbywa się w murach naszego grodu. Dumni jesteśmy, że właśnie nasz gród jest siedzibą tych zjazdów, ale skłonni bylibyśmy uczynić ofiarę z nabytych niejako praw na rzecz stolicy Polski, Warszawy.

Imieniem uniwersytetu Jagiellońskiego rektor dr Szajnocha witał zjazd podnosząc, że w laboratoryach uniwersytetu bada się podstawy naukowe przemysłu, w wykładach podnosi zawsze znaczenie przemysłu ze stanowiska ekonomicznego, historycznego i narodowego.

Imieniem Departamentu gospodarstwa społecznego Tymczasowej Rady Stanu przemawiał in. Kaczorowski z Warszawy. Odrodzenie przemysłu polskiego po wojnie oprzeć się musi na zbiorowych wysiłkach polskich przemysłowców, popartych przez państwo polskie i społeczeństwo. Zdrowy, silny, dobrze zorganizowany przemysł polski musi być jednem z najważniejszych zadań przyszłego państwa polskiego. (Oklaski). Tymczasowa Rada Stanu przygotowuję obecnie materyał dla utworzenia polskiego ministerstwa rolniczego, górnictwa, oraz handlu. (Oklaski).

W dalszym ciągu przemawiali dyr. Samulski imieniem przemysłowców poznańskich, Szymański imieniem Tow. przemysłowców Król. Polskiego, hrabia Sagajło imieniem stałej delegacyi zjazdów górniczych Król. Polskiego, imieniem Koła śląsko-morawskiego Związku górników i hutników polskich inżynie Kiedroń z Dąbrowy, a imieniem Akademii Umiejętności w Krakowie prof. dr Godlewski (senior), który oświadczył: Przemysł i nauka są ściśle ze sobą związane. Przemysł jak rolnictwo rozwija się dzięki stosowaniu zdobyczy naukowych, zwłaszcza przyrodniczych i jest on kopalnią dla zagadnień naukowych oraz bodźcem do rozkwitu nauki. Akademia Umiejętności wita zjazd jako instytucya polska i naukowa. (Oklaski).

Dalej witał zjazd reprezentant Izby handlowej we Lwowie radca Bol. Lewicki, im. Izby krakowskiej wiceprezes Tad. Epstein, poseł Długosz imieniem Tow. naftowego, imieniem kraj. Towarzystwa górniczego dyr. Schimitzek, imieniem lwowskiego Tow. politechnicznego prof. Hauswald, imieniem delegacy górników i hutników polskich radca Z. Kamiński, imieniem Izby inżynierskiej radca Uderski, imieniem kraj. Związku Izb rękodzielniczych p. Piotr Kosobudzki.

Po tych przemówieniach przystąpiono do porządku dziennego.

Pierwszy odczyt wygłosił wśród ogólnego zainteresowania zebranych dyr. dr J. K. Steczkowski p. t. »Organizacya bankowa jako czynnik rozwoju przemysłu w kraju naszym«.

Po referacie dra Steczkowskiego mówił bar. Battaglia o postulatach celno- i handlowo-politycznych dla rozwoju przemysłu galicyjskiego po wojnie.

Z ramienia ministerstwa dla Galicyi wziął udział w otwarciu zjazdu sekretarz dr Groblewski.

Z okazyi zjazdu urządziła Liga pomocy przemysłowej w lokalu przy ulicy Straszewskiego l. 28 wystawę zabawkarstwa polskiego, w szczególności artystycznych etnograficznych polskich lalek, ręcznie rzeźbionych.

Kronika.

Kraków, 28 września.

Ustąpienie wiceprezydenta Stebelskiego. Z powodu ustąpienia wiceprezydenta p. Jarosława Stebelskiego, udali się w dniu 26 b. m. do prezydyum sądu krajowego wyższego w Krakowie pp. dr Michał Koy, prezydent Izby adwokackiej, oraz dr Jerzy Trammer, wiceprezydent tejże Izby, by także imieniem adwokatów z okręgu sądu krajowego wyższego pożegnać się z ustępującym wiceprezydentem i wyrazić żal z powodu jego ustąpienia.

W uroczystości legionowej w Przemyślu w dniu 30 b. m. z okazyi trzeciej rocznicy wymarszu drugiej brygady w Karpaty imieniem prezydyum miasta weźmie udział r. m. Kosobudzki.

Portret Kościuszki. Na składzie wszystkich księgarń, oraz Ligi kobiet, ukazał się w tych dniach bardzo sympatyczny a bardzo mało znany portret naszego bohatera, Tadeusza Kościuszki, wykonany w ostatnim roku jego życia. Wizerunek ten, malowany przez szwajcarskiego artystę Rietera, znajdował się w pokoju Kościuszki w Solurze. Portret ten pojawił się w drzeworycie w 50 rocznicę zgonu Tadeusza Kościuszki w Lipsku w piśmie ilustrowanem wraz ze wspomnieniem o Kościuszce. Obecnie wydany został on w Krakowie na uczczenie setnej rocznicy zgonu.

Z Towarzystwa muzycznego. Próby chóru męskiego na uroczystość Kościuszkowską odbywać się będą we środy i soboty od godziny 7—8 wieczorem w sali Rady powiatowej przy ulicy Pijarskiej. Panów, chcących wziąść współudział, w imieniu komitetu zapraszamy. — Michał Świerzyński, Kazimierz Krzyształowicz.

Budowa urzędów akcyzowych miejskich. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi administracyjnej pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta, J. K. Federowicza. Komisya rozpatrywała oferty na budowę urzędów akcyzowych, które stanąć mają na nowej linii akcyzowej po prawej stronie Wisły i uchwaliła wniosek, który ma być przedłożony Radzie miasta, aby na budowę przyznać dalszy kredyt w kwocie 440.000 K.

Waga w sklepach miejskich. Magistratowi, zdaje się, nie wiadomo dotąd, że waga w sklepach miejskich stale pozostawia wiele do życzenia. Odnosi się to do ważenia zarówno ziemniaków, jak mąki, przy których na jednym kilogramie stale brakuje po kilka deka.

Onegdaj pewna pani, której nazwisko podać możemy w razie potrzeby, zważywszy w domu kupiono w »mleczarni miejskiej« przy ulicy Łobzowskiej ziemniaki, stwierdziła brak 34 dkg. na 2 klg. Gdy, wróciwszy do sklepu, zakomunikowała fakt sprzedającej, ta tłomaczyła się cynicznie, że, ponieważ w workach, które ona otrzymuje, są znaczne braki, musi więc w ten sposób wynagrodzić sobie powstałą wskutek tego szkodę.

Myślimy, że magistrat zechce wglądnąć w te stosunki, by ochronić publiczność przed oszukiwaniem przez sprzedające.

Z targu. Dzisiejszy targ, aczkolwiek sprzyjała mu piękna pogoda, był niezbyt ożywiony, albowiem ta sama piękna pogoda zatrzymuje wieśniaków w domu przy polnych robotach. W dodatku święta żydowskie, jakkolwiek „wolne", zwykle wpływają na znaczne zmniejszanie się transakcyj aprowizacyjnych na krakowskim rynku. Owoców więc przywieziono niezbyt wiele, jabłek i gruszek, na śliwki bowiem czas już mija. Dość dużo na rynku było grzybów, zwłaszcza rydzów, ale ceny na nie wprost niesłychane; ceny za niewielki koszyczek poczynają się od 10 K u przekupek. Jarzyn sporo, masła i jaj mało, jak zwykle.

Z kraju.

Nowy Sącz, 26 września. (Katastrofa opałowa). Zbliżająca się zima stawia mieszkańców nowosądeckich w bardzo ciężkiem położeniu z powodu zupełnego braku opału. Od przeszło kilku miesięcy miasto Nowy Sącz nie otrzymało drogą właściwą, to jest przez wojenną Centralę węglową (handlową), ani jednego wagonu węgla. Niekiedy w ostatnich czasach w ciągu tygodnia zjawią się dwa, trzy wagony, sprowadzone przez ludzi zamożnych po cenie niezwykle wysokiej drogą, którą tutejsi handlarze węglem nazywają »dyplomatyczną«. — Cetnar metryczny takiego »dyplomatycznego« węgla kosztuje od 25—35 K, albowiem poza handlową ceną zawiera »dyplomatyczny węgiel« także rozmaite opłaty pośredników, protektorów i t. p., a opłaty te przewyższają należytość faktyczną za węgiel.

Odkąd zaczął się pojawiać ten »dyplomatyczny węgiel«, magistrat i starostwo wpadły na pewien znowu »pomysł węglowo-dyplomatyczny«. Gdy pojawi się wagon takiego węgla, zajmuje starostwo trzy czwarte jego zawartości i oddaje magistratowi, a jedną czwartą właścicielowi. Magistrat w ten sposób otrzymany węgiel odsprzedaje mieszkańcom po 50—100 kilogramów na rodzinę. W ten sposób co tygodnia otrzymuje wprawdzie po długich chodzeniach i stracie czasu kilkaset rodzin tego cennego czarnego materyału, lecz pomysł ten kwestyi braku opału nie rozwiązuje. Zauważyć jeszcze i to należy, że kiedy komisya dla ustalenia cen przy tutejszym sądzie obwodowym została wezwana do ustanowienia ceny węgla w Nowym Sączu, komisya ta oświadczyła, że ceny ustanowić nie może, albowiem Nowy Sącz drogą właściwą nie otrzymuje od kilku miesięcy węgla zupełnie. Jeżeli w najkrótszym czasie tutejszy magistrat i starostwo nie podejmą właściwych kroków, to mieszkańców zaskoczy zima zupełnie niezaopatrzonych w opał — bo drzewa i trudno dostać i ceny jego doszły do horendalnej wysokości. (S.)

Z Królestwa Polskiego.

Huragan w Pabianicach. Jak donoszą dzienniki warszawskie, dnia 20 b. m. około godziny 2 po południu nad Pabianicami i okolicą przeszedł huragan. Pędził on z szaloną szybkością z południa ku północy, przewracając po drodze wiatraki, drzewa, kominy, sztachety, zrywając dachy i t. p. Trwał zaledwie 3½ minuty, a jednak ulice Pabianic przybrały po jego przejściu wygląd pobojowiska. Drzewa powyrywane z korzeniami lub połamane i powykręcane; dachy pozdzierane; przewody elektryczne porwane; szyldy pozrywane; szyby w niektórych miejscach powybijane. Prócz tego ulice były zalane wodą, powstałą z deszczu, który poprzedził huragan, oraz z obfitego i grubego gradu, który po huraganie nastąpił.

Z kościoła św. Mateusza na Starem Mieście huragan zerwał dach cynkowy, skręcił i rzucił na cmentarz kościelny. Z domu przy ulicy Zamkowej orkan zerwał dach razem z belkami i rzucił na środek ulicy. W podwórzu tegoż domu obalił komin pieni, a cegły porozrzucał na sąsiednie podwórza. Na ulicy Bagateli przewrócił komin fabryki Michla. Wzdłuż ulicy Tuszyńskiej prawie wszystkie domy i ogrody mniej lub więcej ucierpiały. W ogrodzie firmy »Krusche i Ender« przy ulicy Grobelnej wszystkie prawie drzewa przy wejściu do fabryki powyrywane z korzeniami, a wiele potrzaskonych. Straty, zrządzone przez huragan w tym ogrodzie, obliczają na 600.000 marek. W parku miejskim kilkanaście drzew, o obwodzie 3 do 6 łokci, uległo strzaskaniu, jak również wiele drzew mniejszych. W lesie miejskim około 3.000 drzew zniszczonych. Potrzaskane, połamane, powyginane leżą pokotem.

Straty ogólne, zrządzone przez orkan w Pabianicach, sięgają 2½ milionów marek.

We wsiach okolicznych huragan poczynił znaczne szkody. W Bychlewie obalił komin tkalni Flatta. W Chechle i Debruniu przewrócił wiatraki. W Karnyszewicach zerwał dachy z kilkunastu chat i stodół. W Pawłowicach obalił dwa wiatraki i pozrywał dachy z domów i zabudowań gospodarskich. Orkan pociągnął także za sobą straty w ludziach.

Zauważyć należy, że huragan ten dnia 20 b. m. przeszedł także w szybkim pędzie około godziny 1½ po południu nad Krakowem, kiedy to przez minut kilka Rynek krakowski przedstawiał widok pustyni, po której szalony wicher unosił rude i gęste tumany pyłu aż do wysokości szczytów kamienic. Widocznie jednak orkan, który szedł wąskim pasem, »zawadził« tylko skrzydłem o Kraków, gdyż szkód tu nie zrządził.

Ze świata.

Sprawy wojskowe polskie w Rosyi. Jak donosi moskiewskie „Echo Polskie", dowódcą 1-go korpusu polskiego w Rosyi został generał-porucznik sztabu generalnego Józef Muśnicki, a dywizyonerami generał-majorowie Gustaw Ostapowicz i Józef Leśniewski.

Muśnicki jest wybitnym generałem. Brał on udział w wojnie japońskiej. Podczas obecnej wojny był naczelnikiem sztabu naprzód 11, następnie 7 dywizyi piechoty i odznaczył się na austryackim froncie i w wielkiej bitwie pod Łodzią. Generał-major Ostapowicz dowodził od 1915—1917 roku brańskim pułkiem, następnie został dywizyonerem. W czasie teraźniejszej wojny był cztery raz ranny. Generał-major Leśniewski w lutym 1915 r. otrzymał brygadę w korpusie grenadyerów, w skład którego wcielono 1-szy legion polski. Gdy legion ten przemieniono w brygadę, rozpoczęto starania, aby został jej kierownikiem. Wszelkie wtedy starania rozbiły się o opór dowódcy frontu, gen. Ewerta: Zarzucano mu, że dzieci kształcił w znanej szkole Chrzanowskiego w Warszawie, anie w gimnazyum rosyjskiem...

W Petersburgu ukazał się pierwszy numer tygodnika „Polskie siły zbrojne", organu „Polskiego naczelnego komitetu wojskowego". W dziale nieurzędowym wystąpiła redakcya z artykułem programowym, w którym zastrzega się przeciw zarzutowi, jakoby organizacya polskich sił zbrojnych związaną była z tendencyą rozbudzania wśród emigracyi w Polsce ducha reakcyi wojskowej. Wśród innych artykułów znajduje się pióra D. E. Blustara p. t. „Piłsudski w Weichselmuende", zawierający sylwetę brygadyera, dalej rzecz o ułanach krechowieckich, referat Tadeusza Lechnickiego o losach dywizyi polskiej podczas odwrotu z Galicyi i t. d.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

W piątek, dnia 28 b. m.: »Murzyn« Jerzego Szaniawskiego.

W sobotę, dnia 29 b. m. (nowość po raz pierwszy): »Komedya słów« Artura Schnitzlera.

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

W piątek, dnia 28 b. m.: Teatr zamknięty.

W sobotę, dnia 29 b. m.: »Piękna Helena«, operetka.

Zmarli:

Dr Justyn Witz, przedtem adwokat w Samborze, od 10 lat dyrektor lwowskiej filii wiedeńskiego »Union-Banku«, zmarł we Lwowie w 57 roku życia.

Uchwały Koła polskiego.

Jak donosi »Kuryer Codzienny«, Koło polskie na ostatniem posiedzeniu, po secesyi konserwatystów, uchwaliło jednomyślnie następujące wnioski ludowców.

»W przełomowej chwili dziejowej, kiedy zaczynają się zarysowywać fundamenty przyszłego pokoju, który ma stworzyć nowe podstawy współżycia narodów na zasadach prawa i sprawiedliwości, oraz niezaprzeczalnego, przyrodzonego prawa narodów stanowienia o własnym losie, Koło polskie uważa za konieczne stwierdzić raz jeszcze z całym naciskiem, że stoi niezłomnie na zasadzie swoich uchwał z dnia 16 i 28 maja br.

Przytem Koło polskie zastrzega się stanowczo przeciw insynuacyom, jakoby zasadnicze stanowisko w sprawie polskiej, zajęte w uchwale Koła, zgodne z nieprzedawnionemi prawami i nieprzerwanaą tradycyą dziejową całego narodu polskiego, było wpływem podszeptów z obcej strony«.

»Odwołując się do faktu, że Legiony przez dostojnego monarchę Austro-Węgier oddane zostały w całości państwu polskiemu — Koło polskie wzywa prezydyum, aby niezwłocznie poczyniło kroki u rządu, celem słusznego i w myśl życzeń narodu idącego uregulowania sprawy Legionów, uwolnienia uwięzionych i internowanych legionistów, reaktywowania oficerów legionowych, oraz przywrócenia zasiłków dla rodzin wszystkich legionistów«.

»Wobec faktu, że metody, stosowane przez rząd, odnośnie do ludności Galicyi, sprzeciwiają się zasadzie równouprawnienia narodów w Austryi, że ludność Galicyi znosić musi ciągle krzywdy, że wymienimy tylko najjaskrawsze:

że w przeciwieństwie do innych krajów utrzymuje się w Galicyi rządy wojskowe (skonfiskowane),

iż w części kraju, oswobodzonej przed dwoma laty, tysiące ludności dziś jeszcze nie ma zapewnionego dachu nad głową, ani budynków na przechowanie plonów (skonfiskowane),

że ludność Galicyi jest krzywdzoną przy rozdziale wszelkich artykułów, podlegających gospodarce centrali,

że mimo obowiązujących ustaw rząd przez trzy lata nie wypłacił świadczeń wojennych (skonfiskowane) —

Koło polskie w myśl uchwały z 16 maja 1917 pozostanie tak długo w opozycyi do rządu, jak długo nie zostaną usunięte wszystkie krzywdy, ludności kraju wyrządzone«.

*

Na ostatniem posiedzeniu Koła polskiego przedłożyli posłowie socyalno-demokratyczni następującą deklaracyę:

Jako zastępcy polskiej klasy robotniczej, która dąży do wolności i niepodległości narodu, uważamy uchwałę Koła sejmowego z dnia 28 maja 1917 za wyraz dążeń całego społeczeństwa polskiego w obecnej wojnie światowej.

W chwili, kiedy obie strony walczące gotowe są uznać zasadę, że prawo, a nie przemoc, ma być podstawą istnienia i rozwoju państw i narodów, kiedy widocznem się stało, że trwały pokój światowy może być oparty tylko na porozumieniu się wszystkich państw świata, naród polski ma obowiązek przedłożyć światu żądanie urzeczywistnienia swojego prawa do niepodległego państwa polskiego.

Jako prawni reprezentanci społeczeństwa polskiego, żyjącego w granicach Austryi, określiliśmy w dniu 28 maja stanowisko swoje do państwa austro węgierskiego.

Proklamowany przez obu cesarzy akt z 5 listopada 1916 jest środkiem, zastosowanym w czasie wojny do jednej tylko dzielnicy polskiej. Jeżeli akt ten ma osiągnąć swoje cele, powinien stworzyć w Królestwie Polskiem instytucye państwowe polskie, któreby były wyrazem Królestwa i spotęgowały jego siłę. Rzeczywisty, pełny rząd polski, którego funkcye mogłyby być — za zgodą Polaków — ograniczone tylko i wyłącznie koniecznościami wojennemi, rząd uprawniony do zwołania na najszerszych podstawach opartego przedstawicielstwa narodowego, to są w oczach naszych sprawdziany celowości aktu 5 listopada, obiecującego niepodległość państwową Królestwu Polskiemu. Zniesienie zaś w czasie najbliższym przeszkód granicznych między obu okupacyami, oraz energiczna odbudowa kraju, zwłaszcza przemysłu i rolnictwa, powrót do kraju kroociowych rzesz robotniczych, zaniechanie politycznych prześladowań, uwolnienie uwięzionych i wywiezionych z kraju rodaków, konieczne są dla odżycia straszliwie zniszczonego kraju.

Przywrócenie w Legionach polskich stosunków, odpowiadających honorowi żołnierza polskiego, jego męstwa i bohaterstwa i jego prawom jako żołnierza, złączenie losu Legionów z losem rządu polskiego, umożliwienie ich przekształcenia na wojsko polskie, uważalibyśmy za dowód ufności do proklamowanego państwa polskiego.

Uważamy za nasz obowiązek wpływać w tym duchu na organy państwa austryackiego i na rząd austro-węgierski.

Uważamy terytorya Litwy, zamieszkałe przez większość polską za kraj, który powinien albo do państwa polskiego należeć, albo stać się w przyszłości podstawą ściślejszych węzłów między Litwą a Polską.

Uchwała z 28 maja, jako programowy wyraz dążeń narodu polskiego, nie może być nadużywaną do żadnych celów obcych, tak jak naród polski i jego siły nie powinny stać się narzędziem żadnej obcej polityki, nie liczącej się z wolą i z żywotnymi interesami polskimi.

Jako posłowie z Galicyi i Śląska domagamy się od rządu i parlamentu austryackiego wykonania żądań kraju, postawionych z chwilą wznowienia prac parlamentu.

Przepełnieni poczuciem odpowiedzialności za losy narodu w wojnie światowej, świadomi ogromu zniszczenia i ofiar, które kraj nasz ponosi, oświadczamy, że dążyć będziemy wszelkiemi siłami do sprowadzenia pokoju, opartego na prawie i na sprawiedliwości.

Kandydatura dra Tertila.

(Telefonem).

Wiedeń, 28 września.

Od paru dni w sferach poselskich polskich obiega wiadomość, że kandydatem na godność prezesa Koła polskiego jest pos. Tertil ze stronnictwa demokratycznego. Stronnictwo ludowców godzi się podobno na tę kandydaturę.

Z komisyi budżetowej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 28 września.

Komisya budżetowa ukończyła obrady nad sprawozdaniem komisyi kontroli długów państwowych. W dyskusyi przemawiał także pos. dr Halban i zwalczał zapatrywanie, jakoby komisya kontroli długów państwowych działała pod przymusem, chociaż przyznać należy, że wina rządu, który wywierał nacisk, była większa, niż wina tych, którzy ten nacisk odczuli jako przymus.

P. Kolischer wywodził, że członkowie komisyi kontroli długów państwowych są współwinni w absolutyzmie hr. Stuergkha.

26 głosami przeciw 14 przyjęto wniosek p. Seitza, by członkom komisyi dla kontroli długów państwowych wyrazić naganę.

Wrzekome warunki Niemiec w sprawie Belgii.

Berlin, 28 września.

Drogą na Hagę dochodzi wiadomość dzienników paryskich, że prócz odpowiedzi oficyalnej papieżowi toczyły się wrzekomo w Berlinie dalsze jeszcze dyskusye, a mianowicie miały jeszcze Niemcy postawić projekt podziału Belgii na terytoryum flamandzkie i wallońskie i zażądać zarazem zapewnień natury wojskowej.

Dzienniki paryskie są na to oburzone w najwyższym stopniu.

Natomiast dzienniki socyalistyczne są zdania, że teraz, gdy Niemcy podały swoje żądania, także i sprzymierzeni winni podać swoje warunki.

Ze strony niemieckiej oświadczają, że o tego rodzaju nocie werbalnej nic nie wiadomo.

Papież żąda wyjaśnień co do Belgii.

Lugano, 28. września.

Korespondent „Corriere della sera" z Watykanu donosi, że papież zażądał od niemieckiego rządu wyjaśnień w sprawie Belgii, których brak w nocie odpowiedzi niemieckiej.

Ustąpienie ministra Kartaszewa.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kopenhaga, 28 września.

Według doniesienia z Petersburga, minister wyznań Kartaszew prosił rząd tymczasowy o zwolnienie ze swego stanowiska, a to z umotywowaniem, że skutkiem przeważającego wpływu socyalistów w rządzie wszelka możliwość stworzenia gabinetu koalicyjnego jest wykluczona.

Decyzya Kartaszewa miała wywołać w kołach rządowych głębokie wrażenie.

Przeciw tymczasowemu rządowi.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Amsterdam, 28 września.

„Courant" podaje petersburskie doniesienie „Daily News", według którego skrajni opozycyoniści występują coraz nieprzyjaźniej przeciw rządowi. Rewelacye w sprawie powstania Korniłowa doprowadziły do bezpośrednich ataków na Kiereńskiego. Tymczasowo rząd, jak się zdaje, pragnie demokracyę rzeczywiście popierać. Minister marynarki i minister wojny oświadczyli, że współpraca z Radą R. Ż. jest potrzebna do wzmocnienia siły wojennej Rosyi. Nowy dowódzca frontu północnego Szemisow ma być przyjaźnie usposobiony dla demokratycznych organizacyj.

Z Finlandyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Helsingfors, 28 września.

Pet. ag. tel. donosi: Przybył tu nowy generał-gubernator Nickrasow. Władze zabroniły osobom prywatnym w Wyborgu i sąsiednich okolicach zatrzymywać się dłużej, niż przez dwa dni.

Prasa angielska o mowie Asquitha.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 28 września.

„Courant" donosi z Londynu: Prasa angielska ocenia mowę Asquitha, jako wyraz opinii narodowej.

„Times" powiada, że mowa ta jest jasnem wyłuszczeniem celów wojennych koalicyi, natomiast „Daily News" uważa za nierozważne stawiać za warunek wstępny do rokowań zwrot Alzacyi i Lotaryngii, gdyż to prawdopodobnie wojnę przedłuży. Całość jest kwestyą taktyczną, która musi być uregulowana dopiero na konferencyi pokojowej.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10 — Rządca drukarni L. K. Górski.